Nr 124 Kraków, Sroda 11 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowa ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Kreta przyłącza się do Grecyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 10 Maja)

Kanea. (Biuro Reutera) Narodowe zgromadzenie zostało wczoraj otwarte **imieniem króla greckiego** przez prezydenta prowizorycznego rządu Kouloudisa. Przy wymienieniu nazwiska króla greckiego chrześc. członkowie zgromadzenia i widzowie z galeryi wznieśli burzliwe oklaski i okrzyki na cześć **połączenia Krety z Grecyą**. Natomiast mahometańscy członkowie wnieśli pisemny protest. Prezydent zgromadzenia narodowego Michelidalis wezwał zgromadzonych, by **przez złożenie przysięgi królowi greckiemu** ponownie wzmocnili poprzednią uchwałę o włączenie Krety do Grecyi. Wśród oklasków nastąpiło składanie przysięgi.

Po śmierci Edwarda VII.

Pogrzeb.

Londyn. (Tel. wł.). Pogrzeb króla odbędzie się 20 b. m. Zwłoki w metalowej trumnie złożone zostaną obok trumny męża królowej Wiktoryi.

Ataki przeciw lekarzom.

Londyn. (Tel. wł.). Ataki przeciw lekarzom którzy w ostatnich czasach opiekowali się królem przybierają w prasie angielskiej wielkie rozmiary. Dzienniki twierdzą, że lekarze dowiedli wielkiej nieświadomości i że nie zdawali sobie sprawy ze stanu zdrowia króla.

Fachowa opinia.

Londyn. (Tel. wł.) Angielski dziennik lekarski „Britisch-medicin. Journal“ pisze, że król Edward miał bardzo silny organizm Od czasu atoli wstąpienia na tron ani jednego dnia nie spoczął, ale ciągle był w ruchu i narażał się na trudy, związane ze stanowiskiem króla. Bezpośrednim powodem jego zgonu był anewryzm serca, spowodowany złą cyrkulacyą krwi.

Nowy król a Niemcy.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że bawiący w Berlinie socyalista angielski Barnett oświadczył, że nowy król angielski, Jerzy V. jest wielkim przeciwnikiem Niemców i że wskutek tego stosunki niemiecko-angielskie niebawem się zmienią.

Rozkaz nowego króla.

Londyn. (Tel. wł.) Król Jerzy wydał rozkaz aby wszystkie teatry, zamknięte z powodu zgonu króla — zostały otwarte.

Teatry i sale koncertowe mają być zamknięte tylko w dzień pogrzebu.

Zielone święta w Anglii.

Londyn. (T. B.). Król Jerzy wydał orędzie, w którem powołując się na sposób myślenia zmarłego ojca, któryby był z pewnością nie chciał, aby ludność wskutek jego śmierci miała sobie ukrócić Zielone święta, wyraża nadzieję, że święta te, jak zawsze, będą użyte dla odetchnienia i odpoczynku.

Zdrowie królowej wdowy angielskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Krążą tu niepokojące wiadomości o wdowie po królu Edwardzie, królowej Aleksandrze. Według tych wieści królowa ma być ciężko chora.

Rozpacz psa.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze opisują szeroko rozpacz psa, który przebywał zawsze w towarzystwie króla zarówno w Anglii, jak i zagranicą. W chwili zgonu króla, pies pod drzwiami pokoju, w którym konał król, wył rozpaczliwie. Od śmierci króla pies ten przepędza cały czas przed drzwiami pokoju, w którym złożone są zwłoki królewskie. Pies ten dotychczas nic nie jadł. Gdy zbliżają się do niego służący króla, pies staje się spokojniejszy.

Wybory we Francyi.

Paryż. (T. B.) Ogłoszona przez rząd statystyka wyborcza donosi, że znanych jest dotąd 591 wyników wyborczych. Wybrano 248 radykałów i socyaln.-radykałów, 93 republikan lewicy, 29 niezawisłych socyalistów, 74 zjednoczonych socyalistów, 71 konserwatystów, 59 progresistów i 19 nacyonalistów. Radykalna lewica zyskała 11 mandatów, zjedn.-socyaliści 19, nacyonaliści 1, konserwatyści tracą 9, radykali i soc.-radykali 21, postępowcy 1 mandat. Z nowo wybranych deputowanych oświadczyło się 32 za skrutynium według obwodów, 64 za skrutynium prostem według list, 272 za skrutynium według list i zastępstwem proporcyonalnem a 88 jako zasadniczych zwolenników reformy wyborczej.

Sprawy austro-węgierskie.

Wyjazd cesarza do Bośni.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie podróży cesarza Franciszka Józefa do Bośni, przynoszą dzienniki następujące szczegóły: 29 maja wyjedzie cesarz z Budapesztu i w południe 30 maja przybędzie do Serajewa.

W Serajewie zabawi do godz. 11 przedpołudniem w dniu 1 czerwca. Tego samego dnia wyjedzie do Mostaru, skąd wieczorem 1 czerwca o godzinie 7 wyjedzie z powrotem do Wiednia, — gdzie przybędzie 4-go czerwca.

Cesarzowi towarzyszyć będą prezydenci obu gabinetów; austryackiego i węgierskiego, wspólni ministrowie i członkowie domu panującego.

O mandat po ś. p. Luegerze.

Wiedeń. (Tel. wł) Dziennik katolicki „Vaterland“ przynosi wiadomość, że mandat do Rady państwa, opróżniony przez Dra Luegera — ubiegał się będzie b. prezydent ministrów austryackich, baron Beck.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wieczorne potwierdzają wiadomość o kandydaturze bar. Becka na posła do parlamentu w okręgu opróżnionym przez śmierć Dra Luegera i przynoszą wiadomość, że stronnictwo chrześć.-socyalne nie będzie stawiać własnego kandydata.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów prez. Pattai poświęca żałobne wspomnienie zmarłemu królowi angielskiemu. Upoważniono prezydenta do wyrażenia kondolencyi angielskiej Izbie gmin.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad reformą regulaminu. Poseł Gessmann (chrześć.-soc.) oświadcza, że reforma jest konieczną, bo walka obstrukcyjna doprowadziła do formalnego *liberum veto* małych stronnictw, które teroryzują wielkie stronnictwa i większość parlamentu. Mowca żali się na brak należytego prawa językowego; kwestya językowa może być załatwioną tylko w drodze pokojowej. Mowca apeluje do przedstawicieli Unii słowiańskiej, aby odstąpiła od żądań niemożliwych do spełnienia i wskazuje, że współpracownictwo z Unią jest możliwe i konieczne. W końcu podnosi, że obecnie panuje w parlamencie usposobienie pojednawcze. (Oklaski).

Pos. Eug. Lewicki (ukr. ruski) oświadcza się przeciw reformie i zapowiada wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem. Z reformy regulaminu skorzystają tylko Polacy (!!).

Pos. Głąbiński złożył nast. oświadczenie: Koło polskie stoi niezachwianie na stanowisku, iż odpowiednia duchowi czasu reforma regulaminu jest głównym warunkiem rozwoju Izby ludowej i parlamentu. Reforma powinna odpowiadać czasowi i być zastosowaną do szczególnych stosunków i potrzeb naszej Izby ludowej. My Polacy zawsze od początku życia konstytucyjnego w Austryi byliśmy za potrzebami i interesami parlamentaryzmu i konstytucyi. Odrębne interesa, zwłaszcza chwilowe, poszczególnych narodów powinne być odłożone Byliśmy szczęśliwi, gdy tuż przed końcem z. r. udało się nam przyczynić czynnie do prowizorycznej reformy regulaminu. Przy tej sposobności ponownie należy stwierdzić, że prowizoryczna reforma regulaminu nie jest przeciw nikomu w tem państwie zwróconą, przeciw żadnemu narodowi ani stronnictwu, że my wówczas ją przeprowadziliśmy jedynie i wyłącznie w interesie państwa i utrzymania Izby ludowej i parlamentu.

Mowca mówi dalej.

Wiedeń. (T. B.) Po Drze Głąbińskim przemawiał Dr Kramarz za reformą regulaminu, a następnie pos. Stojan i Rybarz, poczem obrady przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie budowli uniwersyteckich we Wiedniu, oraz Czechach i Morawach.

Przemawia minister hr. Stürgkh. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 Maja.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej obroty były umiarkowane i spokojne. Kursa utrzymały się na poprzednim poziomie. Obrotów w akcyach ważniejszych prawie, że nie było.

Król szwedzki w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godz. 11 cesarz rewizytował króla szwedzkiego, który przybył wczoraj wieczorem do Wiednia, zatrzymując się tu w przejeździe do Rumunii. Rozmowa obu monarchów trwała półgodziny. Wizytę królowi szwedzkiemu złożył także arcyks. Franciszek Ferdynand.

W obronie Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Londynu telegrafują: Parlamentarzyści angielscy wysłali do Dumy pismo, w którem zwracają jej uwagę, aby w kwestyi finlandzkiej zachowała rozum i rozwagę i pozostawiła Finlandyi jej dotychczasowe prawno-państwowe stanowisko.

Hiszpania w Marokko.

Madryt (T. B.). Oficyalna depesza z Melili powiada, że wojska hiszpańskie wczoraj **zajęły** pozycye koło Jardu i zostawiły tam załogą 2 kompanie piechoty i kompanię saperów z materyałem koniecznym dla rozbicia obozu i środki żywności na 15 dni; celem obrony otoczono pozycyę drutem kolczastym.

Z chwili bieżącej.

† **Edward Żeleński**, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie (pierwotnie urzędnik miejskiej Kasy Oszczędności) zmarł nagle dziś w nocy na udar serca. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Karmelickiej L. 6 na cmentarz rakowicki. — Zmarły liczył lat 32.

Nagły zgon ś. p. Edwarda, który zaledwie wyszedł z wieku młodzieńczego, jest bolesnym a zupełnie niespodziewanym ciosem dla jego ojca, Władysława Żeleńskiego, znanego kompozytora i dotyka ciężko wszystkich przyjaciół i znajomych zmarłego. Ś. p. Edward należał do rzadkiej kategoryi ludzi subtelnych i delikatnych, którzy z niezwykłą inteligencyą łączą miłe i ujmujące obejście i umiejętność jednania sobie ogólnej sympatyi. Mimo pogodnego umysłu miewał zmarły dość częste przystępy melancholii, jakby wróżące śmierć przedwczesną.

Śp. Edward był bratem Dra Tadeusza Żeleńskiego i inżyniera Stanisława Żeleńskiego, którym przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Okradzenie namiestnika.

Wiedeńska „Zeit“ donosi: W namiestnictwie dla Galicyi potwierdzają wiadomość o skradzeniu karnych aktów z walizą namiestnika Bobrzyńskiego na dworcu we Lwowie. Sądzą, że chodzi tu głównie o akta personalne. W miejscach urzędowych oświadczają, że wiadomość, jakoby namiestnik miał w tej walizie szczegółowy elaborat ugody polsko-ruskiej, jest nieuzasadnioną. Być może, że namiestnik przywiózł tylko pewne propozycye z własnej inicyatywy, które chciał przedłożyć ministrowi dla Galicyi.

Wczoraj wieczorem namiestnik Dr Bobrzyński był u bar. Bienertha.

Ze Lwowa donoszą, iż z namiestnikiem wysłano do Wiednia dwóch agentów policyjnych, celem dokładnego przeszukania pociągu. Uwagę policyi zwrócił jeden szczegół: Gdy służący pilnował pakunków namiestnika na dworcu, przystąpiło do niego dwóch ludzi, z których jeden zapytał się służącego o czas odjazdu pociągu. Otrzymawszy odpowiedź, nieznajomy odszedł. Być może, że w tym czasie jego towarzysz ukradł walizę.

Jeden z dzienników lwowskich donosi, że w skradzionej walizce znajdowały się niezwykle ważne dokumenty polityczne, pisane pismem szyfrowem. Władze przypuszczają, że kradzież była z góry uplanowana i miała charakter wyłącznie polityczny. Treść dokumentów otoczona jest najściślejszą tajemnicą, tak samo cała kradzież. Wszyscy urzędnicy kolejowi, którzy znajdowali się wówczas na dworcu, zostali zobowiązani do najściślejszej tajemnicy. Dyrekcya policyi wyznaczyła agentom wysoką nagrodę za wykrycie sprawców kradzieży.

„Gazeta Lwowska“ natomiast donosi w sprawiy kradzieży na szkodę namiestnika, że skradziona torba namiestnika zawierała przedmioty bez wartości. Wszystkie inne doniesienia o tej kradzieży są przesadzone.

Deficyt kolei państwowych.

Z kół kolejowych piszą nam:

Era obecnego ministra kolejowego Wrby zapisze się kiedyś bardzo smutnemi głoskami w historyi austryackiego kolejnictwa. Koleje państwowe przynoszą obecnie, mimo upaństwowienia jednej z najbogatszych linii kolejowych na świecie t. j. linii kolei północnej i wielkich linii czeskich kolei prywatnych, ogromny deficyt. Deficyt ten wynosił w roku 1908, mimo naturalnego wzrostu ruchu i wzrostu dochodów sieci kolei państwowych w porównaniu z rokiem 1907 o 22 miliony koron, prawie 78 milionów koron. Obecnie wynosi niedobór kolei państw. już 104 milionów koron. Sama kolej północna, która przynosiła zawsze akcyonaryuszom olbrzymie dochody, przyniosła w roku 1907 państwu dochód w kwocie 13 milionów koron. Dochód ten spadł już w roku 1908 t. j. w drugim roku prowadzenia kolei tej przez państwo, na kwotę 4 milionów, a **obecnie kolej ta wykazuje już deficyt** i to tak wielki, że do raty przypadającej renty, która należy się w tym czasie z tytułu wykupna akcyonaryuszom, brakuje rządowi **5 milionów koron**. Ta niefortunna gospodarka zarządu kolejowego w czasie obecnej ogólnej niekorzystnej sytuacyi finansowej w państwie powoduje olbrzymi deficyt w budżecie austryackim i odbija się na kieszeniach już i tak ciężko opodatkowanej ludności.

Przyczyny tego szalonego deficytu i ruiny finansów zarządu kolejowego należy szukać w następujących okolicznościach:

Obecny minister kolejowy Wrba, typowy biurokrata bez najmniejszych zdolności handlowo-ekonomicznych, nie odznaczał się nigdy czemś takim, podczas poprzedniej długoletniej swej karyery urzędniczej w ministerstwie kolejowem, coby mogło było uprawniać do powierzenia mu tej tak ważnej dla interesów państwa teki. Za jego słabych i wprost niedołężnych rządów rozwielmożniła się w ministerstwie kolejowem kamaryla prezydyalna, złożona z bardzo młodych a ambitnych prawników, nie mających najmniejszego pojęcia o kolejnictwie. Kamaryla ta chcąc siebie i faworytów swych w krótkich przerwach czasu ustawicznie awansować, tworzy i wymyśla całe mnóstwo nowych wysokich posad, wyznaczając sobie prócz bardzo wysokich pensyi jeszcze wyższe dodatki do pensyi, nieznane w żadnej innej kategoryi służby państwowej. Zamiast obsadzić posady dyrektorów niedawno upaństwowionych kolei prywatnych ludźmi fachowymi, znającymi praktycznie całą mechanikę zewnętrznej służby kolejowej, desygnowano na tak ważne stanowiska te ludzi bardzo młodych i prawdziwych dyletantów na polu kolejnictwa.

Samo ministerstwo kolejowe, najliczniejsze ze wszystkich ministerstw, liczy jeszcze dziś blisko 500 urzędników, chociaż agendy jego i czynności wskutek rozszerzenia kompetencyi podległych mu dyrekcyi kolejowych od lipca 1909 w wysokim stopniu się zmniejszyły. Mimo poważnych głosów krytyki, podnoszonych bądź to w prasie, zwłaszcza fachowej niemieckiej, bądź też głosów protestu posłów parlamentarnych w różnych komisyach, gospodarka ta nieekonomiczna i szkodliwa dla interesów państwa trwa dalej bezkarnie, a panowanie wspomnianej kamaryli święci prawdziwe orgie.

Zatarg najstarszego rangą szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem barona Dra Zdenki Forstera z ministrem Wrbą powstał wyłącznie wskutek ciągłych intryg tej właśnie kamaryli, która czując bliski upadek Wrby, zapragnęła za wszelką cenę pozbyć się i wygryźć tego, który jeden miał tę odwagę, że krytykował głośno dzisiejsze niezdrowe stosunki, panujące w tem ministerstwie. Dr Forster, który za czasów ery Wrby, odsuniętym był zupełnie przez kamarylę prezydyalną od jakiegokolwiek wpływu, uważanym jest powszechnie za najtęższego urzędnika i najwybitniejszego fachowca na polu kolejnictwa. Odznaczał on się zawsze szerokim poglądem na całokształt wszystkich gałęzi administracyi kolejowej i był on za czasów Dra Derschatty i Witteka najwpływowszą osobistością w ministerstwie kolejowem. Jako kilkomiesięczny kierownik ministerstwa kolejowego zdziałał on wiele dobrego w kierunku pewnej decentralizacyi zarządu kolejowego przez znaczne rozszerzenie kompetencyi dyrekcyi kolejowych. Dr Zdenko Forster uważanym jest dzisiaj za najpoważniejszego i najodpowiedniejszego kandydata na przyszłego ministra kolejowego, a to tembardziej, że poprą go przy najbliższej rekonstrukcyi gabinetu zarówno chrześcijańsko-społeczni, jak i Czesi. Wobec tego, że baron Forster, jako w swoim czasie szef biura prezydyalnego, a następnie kierownik ministerstwa kolejowego, odnosił się zawsze do postulatów i potrzeb naszego kraju z wielką bezstronnością i życzliwością, ma on i w Kole polskiem wielu przyjaciół i zwolenników. Toteż kandydatura jego spotka się w delegacyi naszej w Wiedniu z wielką sympatyą i może liczyć na poparcie. Chcąc kandydaturze Dra Forstera na ministra kolejowego zaszkodzić u Słowian, a zwłaszcza u Czechów, stara się obecnie wspomniana kamaryla prezydyalna, której właśnie rządy odznaczały się wielką nieżyczliwością dla nas i Czechów, przedstawić go w pewnej części prasy czeskiej jako zdeklarowanego germanizatora i hakatystę, czemu jednakże nikt, kto zna dotychczasową działalność Dra Forstera, nie uwierzy.

Zadaniem przyszłego ministra kolejowego, czy nim będzie Dr Forster, czy też kto inny, będzie obok przeprowadzenia reorganizacyi zarządu kolejowego w **kierunku decentralizacyi** i potanienia administracyi, gruntowna sanacya dzisiejszych wprost niezdrowych stosunków, panujących w samem ministerstwie kolejowem. *X.*

Proklamowanie Jerzego V.

Wśród przekazanego tradycyą ceremoniału odbyła się wczoraj zrana uroczysta proklamacya Jerzego V. na króla Wielkiej Brytanii.

W City naprzeciw gmachu sprawiedliwości rozciągnięto przez ulicę sznur jedwabny, na pamiątkę bramy, która niegdyś stała w tem miejscu. Tu na granicy City zebrali się lord major i dygnitarze miejscy, oraz trębacze City. Z przeciwnej strony miasta przybyli konni heroldowie, prosząc o pozwolenie wjazdu do City, celem proklamowania nowego króla. Po udzieleniu tego pozwolenia wśród ceremoniału średniowiecznego lord major usunął sznur i dopiero po wjeździe heroldów znowu go naprężył. Lord-major i inni dygnitarze przyłączyli się teraz do pochodu heroldów. Pochód udał się przed giełdę i w inne punkta w obrębie City. Na wszystkich punktach miasta heroldowie proklamowali Jerzego królem. Gdy odczytano w pałacu St. James proklamacyę, zakończoną słowami: „Niech Bóg chroni króla“, tłum zebrany powtórzył te słowa, orkiestra zagrała hymn narodowy, a publiczność go odśpiewała.

Proklamacya przedstawiała obraz nadzwyczaj malowniczy. W ulicach sąsiadujących z pałacem St. James wojsko tworzyło szpalery, za którymi stały olbrzymie tłumy ludności. Nawet na dachach znaleźli się widzowie; okna i terasy były przepełnione. Koło muru, otaczającego park, stały dzieci króla i inni członkowie rodziny królewskiej. Także król i królowa byli świadkami ceremonii, jednak publiczność ich nie zauważyła. Gdy heroldowie w proklamacyi wspomnieli o śmierci króla Edwarda, wszyscy obecni odkryli głowy i tak pozostali aż do odczytania proklamacyi do końca. Uroczystość zakończyły salwy moździerzowe.

Wczoraj również złożyli przysięgę królowi członkowie Izby gmin i lordów.

Po śmierci Edwarda VII.

Pogrzeb Edwarda VII. odbędzie się dnia 20 b. m. Zwłoki zostaną dnia 17 b. m. przewiezione do Westminsterhall, gdzie będą przez 3 dni wystawione na widok publiczny, poczem zostaną przewiezione do Windsoru.

W pogrzebie wezmą udział cesarz Wilhelm. król Alfons, turecki następca tronu, następca tronu Czarnogóry ks. Daniło oraz wielu niewymienionych dotychczas książąt. Z Wiednia prócz następcy tronu, udaje się deputacya 12 pułku huzarów, którego właścicielem był zmarły król.

Kondolencye z powodu śmierci Edwarda VII. złożyli w dalszym ciągu ks. Mikołaj czarnogórski, burmistrz Wiednia Neumayer, sejm chorwacki, sejm Rzeszy niemieckiej i Duma rosyjska, gdzie — jak zwykle — Puryszkiewicz imieniem swej partyi wywołał karczemną awanturę, protestując przeciw wysłaniu telegramu kondolencyjnego, gdyż Duma — jego zdaniem — przez to przywłaszcza sobie prawa, których nie posiada. Puryszkiewicz został za to wykluczony z trzech posiedzeń.

Sceny wesołe i smutne z życia Edwarda VII.

Portret człowieka.

Król Edward panował niedługo, bo lat dziewięć, ale w galeryi monarchów angielskich zajął niesłychanie wybitne stanowisko. Obok monarchy interesuje człowiek. Tego człowieka charakteryzują poniższe szczegóły.

Z lat młodocianych.

Wychowaniem młodego księcia kierował jego ojciec książę-małżonek Albert. Pierwszych wiadomości udzielali mu prywatnie rektor z Prestwich Henry M. Brich, prawnicy Gibbs, C. F. Farver i H. W. Fischer. Z

tych czasów pochodzi cały szereg informacyj, świadczących o powadze z jaką kierowano wychowaniem i zawierających zarazem niektóre rysy charakterystyczne młodego wychowanka. Przedtem utrzymywano na dworze angielskim dla młodych książąt tak zwanych „Whipping-boy" to jest chłopców, którzy musieli odcierpieć karę rózg w zastępstwie książąt. Książę-małżonek nie chciał jednak wiedzieć o „Whipping-boyach", będąc mniemania, że także niegrzeczni książęta zasługują na razy. Zapiski guwernantki księżniczki Wiktoryi, późniejszej cesarzowej Fryderyki stwierdzają, że książę-małżonek dość często używał tego środka wychowawczego.

Pewnego razu, bezpośrednio po kłótni z młodą siostrą stanął książę przy oknie swego pokoju w królewskiej siedzibie miejskiej. Szyby okna sięgały podłogi. Zamiast się uczyć lekcyi na pamięć, patrzył w ogród i bębnił po szybach. Guwernantka, panna Hillyard prosiła go uprzejmie, by pomyślał o nauczeniu się zadanej lekcyi. Mały książę odrzekł: „Ja nie chcę". — „To muszę" — odpowiedziała panna — „postawić pana do kąta". — „Ja się nie chcę uczyć" — opierał się mały — „ja nie muszę stać w kącie, ponieważ jestem księciem Walii". Gdy to powiedział, zobaczył, że księżniczka Viky wyszła do ogrodu. Książę chciał wyjść do niej i wybił nogą szybę. Wtedy panna Hillyard podniosła się z krzesła i rzekła: „Sir, pan się musisz lekcyi nauczyć, albo ja muszę pana postawić w kącie". — „Ja nie chcę" — odparł mały i wybił nogą drugą szybę.

Panna zadzwoniła i poleciła kamerdynerowi poprosić do siebie Jego królewską Wysokość księcia Alberta, gdyż chce się ona z nim rozmówić w pilnej sprawie, dotyczącej jego syna. Ojciec przyszedł natychmiast. Wysłuchawszy opowiadania o całem zajściu, zwrócił się do syna i wskazując mu stołeczek, rzekł: „Usiądź tutaj i pozostań na miejscu, dopóki nie przyjdę". Potem przyniósł biblię ze swego pokoju. „Słuchaj" — rzekł do małego syna — „co mówi święty apostoł Paweł tobie i innym dzieciom twego rodzaju". Po tym wstępie odczytał Galat: 4, 1 i 2: „Zaiste powiadam, jak długo spadkobierca jest dzieckiem, niema między nim a parobkiem żadnej różnicy, jakkolwiek jest władcą dóbr". „Prawdą jest" — dodał książę Albert — „Ty jesteś księciem Walii, jeżeli się należycie poprowadzisz i dzielnie się będziesz uczył, to możesz zostać mężem znakomitym. Ale na razie jesteś małym chłopcem, który musi słuchać. Nadto powiada mędrzec Salomon w przypowieściach 13 i 24: „Kto się boi rózgi, ten nienawidzi syna; kto go jednak kocha, ten go karci". Na to wyciągnął ojciec rózgę i skarcił przyszłego następcę tronu najpotężniejszego państwa na kuli ziemskiej w bardzo dotkliwy sposób.

Skłonność do bójek.

Król Edward VII jako chłopak miał być bardzo skłonnym do sprzeczek. Dnia pewnego, spacerując na brzegu w Osborne, przeszedł koło chłopaka rybackiego, sprzedającego wątłusze. Z żartów przewrócił mu kosz nogą. Chłopak rybacki nie namyślając się długo, zaczął się posługiwać obydwoma kułakami. Młody książę był z tego zadowolonym i bronił się dzielnie przeciwko przewyższającemu go siłą napastnikowi. Wywiązała się ożywiona bijatyka, trwająca kilka minut, dopóki nie położył jej kresu ogrodnik. Nadbiegł on zgorszony i rozdzielił młodych wojowników. Ile razy król Edward opowiadał o tym epizodzie, dodawał zawsze, że był zwyciężonym a nie zwycięzcą, i że jemu dostało się zupełnie słusznie porządne „lanie".

Innym razem, podczas dłuższego pobytu matki w Balmoral, otrzymał dwunastoletni książę Walii pozwolenie odbywania spacerów po okolicy z młodszym bratem księciem Alfredem bez wszelkiej opieki i towarzystwa. Wolno im było także odwiedzać dzierżawców i leśniczych. Podczas jednego z takich spacerów doszli do małego potoku, nad którym siedział młody Szkot w wieku mniej więcej piętnastu lat i łowił ryby. Młody rybak tak był zajęty swą robotą, że nawet nie spostrzegł nadchodzących książąt. Ci oddalili się niespostrzeżenie i pobiegli w górę potoku. W niewielkiem oddaleniu przystanęli i wybudowali na potoku tamę, która tylko skąpo przepuszczała wodę. Po skończonem dziele ukryli się w pobliskich zaroślach, by wyczekiwać, co pocznie łapiący ryby Szkot. Niebawem nadszedł ten ostatni, by zbadać przyczynę braku wody. Zbliżywszy się do miejsca, w którem wyczekiwali obydwaj psotnicy książęcy, zobaczył ku wielkiemu zdziwieniu nowo powstałą tamę. Na widok ździwionej miny chłopaka książę Alfred wybuchnął śmiechem. Śmiech i jaskrawe spodnice szkockie książąt zdradziły ich. Oburzony Szkot, nie wiedząc z kim ma do czynienia, wezwał ich do zerwania tamy, jeżeli nie chcą zasłużyć na kułaki.

— Zerwij tamę sam — zawołał książę Walii — jeżeli przyjdzie do bicia — to ja to także potrafię.

— Przyjdź tu, jeżeli masz odwagę — odpowiedział Szkot.

I powstała bójka między porywczymi chłopakami. Książę Walii wyszedł z bitki z krwawiącym i napuchniętym nosem. Po powrocie do domu schodzili książęta każdemu z drogi. Jednakowoż zawezwano ich wkrótce do królowej w ogrodzie. Tam zobaczyli ubogą kobietę, trzymającą za ramię chłopaka, tegosamego, którego pięść upuściła tyle krwi królewskiej brytańskiej. Młody Szkot udał się do domu i opowiedział matce z dumą o bójce, jak niemniej o jej wyniku. — Matka przestraszyła się niezmiernie, gdyż zaraz odgadła, że ci dwaj chłopcy, to królewicze. — Wybrała się zatem natychmiast w drogę, by u dobrej monarchini wybłagać przebaczenie dla syna. Królowa, wypytawszy obydwu książąt, zganiła ich i przebaczyła chłopakowi. W końcu dodała, że chłopak jest już za wielkim, by marnotrawić czas na łapanie ryb, tem bardziej, — iż matka jego jest ubogą wdową. Wzięła chłopaka do służby, w której wyrósł na najwierniejszego i najbardziej zaufania godnego sługę.

„Książę Henryk".

W młodszych latach porównywano często zmarłego króla z szekspirowskim „Księciem Henrykiem". Z tą silną i bujną naturą, która potrafi sama i pozwala żyć drugim, z naturą, która w płochej młodości nie zapomina, że na głowie jej właściciela spocznie kiedyś korona królewska. Nacisk tego porównania leżał w tem, że naród angielski oczekiwał w nim drugiego króla Henryka V. Matka, królowa Wiktorya, trzymała go krótko. Już jako ojcu rodziny, zabroniła surowa mama telegraficznem poleceniem odwiedzania co niedzieli wyścigów w Auteil. Od interesów państwowych trzymała go zdala, aż do najpóźniejszych lat swoich. Poleciła mu natomiast bardzo wcześnie sprawowanie wszelkich zobowiązań towarzyskich, spoczywających na właścicielu korony. To też król Edward wyrobił się w tej długiej szkole na na najlepszego męża salonowego zjednoczonych królestw. Zawsze w dobrym humorze, nigdy nie zniechęcony, czasami porywczy, ale zato prędki do zgody, niezmęczony „causeur" i cierpliwy słuchacz, był ulubieńcem szczególnie żeńskiej części „Hautevolée" angielskiej. Jego zamiłowanie do swobody zerwało niejedną granicę towarzyską tak ku górze, jak i ku dołowi. Podróżował najchętniej jako skromny baron Reufrew, a czasami jeszcze skromniej jako nieutytułowany Mr. Williams. Uwalniał chętnie zarówno innych, jak i siebie od przymusu do formy dworskiej.— Jako następca tronu czuł się najlepiej, gdy mógł spacerować po bulwarze paryskim, niepoznany z powodu swego skromnego ubrania. Ubawił się ogromnie, gdy otrzymał raz od lorda Karola Bresforda następującej treści zawiadomienie telegraficzne, że tenże nie weźmie udziału w obiedzie proszonym: „Nie mogę przybyć. Kłamstwo przesyłam listem". Był pierwszym królem angielskim, który zakazał, by go przy wejściu do teatru oczekiwał dyrektor i by go ten ostatni, trzymając w każdym ręku świecznik, prowadził schodami, idąc przed nim tyłem.

Król Edward VII był wielkim przyjacielem sztuki scenicznej i artystów. Wieczorami jadał często z Sir Henry Iryingiem w starym pokoju klubowym, zwanym „Beefsteak", teatru „Lyceum". — Złamał także przesądy dworskie co do hal muzycznych. Chodził sam lub z żoną do „Empire" lub „Alhambra", a raz wezwał komika Dan Leno, siłę atrakcyjną z „London Pavillon", również wielkiego tingel-tangle'u, by dał prywatne przedstawienie w Sandringham.

Wszystko, co wyłącznie trąciło wojskowością, nie cieszyło się jego względami. Olbrzymie szafy z mahoniu, mieszczące więcej niż sto uniformów, związanych z jego zawodem królewskim, nie trafiały mu do przekonania. Tem więcej interesowały go ubrania cywilne. Jego znamienity rzut oka na właściwe leżenie sukien, uwydatnił się przy odkryciu krawca Poole'a. Razu pewnego jako młody książę, siedział Edward wieczorem w teatrze, w którym artysta francuski Flechier grał Roberta Macaire. Flechier miał na sobie ubranie, które pomimo nieznacznych braków, uwydatniło przed okiem księcia sztukę kroju jego twórcy. W czasie pauzy, Flechier wezwany do loży, nazwał jako dostawcę ubrania Poole'a. Zaraz następnego dnia Poole wyrósł na pana. Z jego pomocą umocnił książę Walii swą pozycyę jako „pierwszy dżentelmen" w dziedzinie fasonów. (Inną wersyę tej anegdoty podaliśmy wczoraj).

Książę Walii u siebie w domu.

W Londynie znało każde dziecko króla Edwarda. Często widywano go spacerującego po Pall Mall w towarzystwie lorda szambelana, z siwemi włosami i siwą brodą, hrabiego Lathorna. Za nimi kroczyło dwóch detektywów. Na Pall Mall leży w pobliżu pałacu St. James, za wysokimi murami, pośród krzewów i starych drzew budynek, zwany „Marlborough-House". Pałac z czerwono wypalonych cegieł, nieznaczny, pomimo, że go zbudował Christopher Wren, twórca katedry Pawła. Dziwiono się niejednokrotnie, że książę w roku swego ożenienia (1868), zamiast zamieszkać w jednym z próżno stojących pałaców królewskich, wybrał na swoją rezydencyę dymem oczerniony dom, który kazał dla siebie zbudować skąpy książę of Marlborough, zwycięzca z pod Bleuheim. Prócz tego służył ten budynek jako muzeum dla obrazów Hogarta i innych rzadkości. Ale właśnie jego odosobnienie podobało się ówczesnemu księciu Walii.

W jedzeniu spowodował także pan domu w „Marborough-House" rozmaite zmiany. Skasował zupełnie ciężkie i nadzwyczajnie długie bankiety z staro-angielskiemi potrawami. Tu było wszystko francuskie i skromne. Menu z złotymi brzegami i porcelana sewrska. Kuchnią kierował sławny kucharz francuski, Monsieur Ménager. Zupa z żółwia i dziczyzna należały do najulubieńszych potraw pana domu, a jego ulubionym napojem był „sorbet szampański". Podczas obiadu, który podawano o godzinie 9 wieczorem, król Edward kazał usługiwać sobie kamerdynerowi szkockiemu. Tego ostatniego brał wszędzie z sobą. Zarówno do domów prywatnych, jak i na bankiety publiczne.

Wiadomem jest, że musiał on sprawować wielką część reprezentacyi dworskich. Książętom, przybywającym do Londynu, ciału dyplomatycznemu, znakomitym obcym, oddawano honory w „Marlborough-House". Z wielką bezstronnością zapraszano tu na przyjęcia zarówno członków opozycyi, jak i stronników rządu. W dniu „Derby" wyścigów dawał gospodarz „Marlborough-house" największy bankiet, naturalnie dla świata sportowego. Nakrywano wtedy srebrem, zakupionem przed jego ślubem, za 20.000 funtów szterlingów. Stół i bufety dekorowały złote i srebrne trofea z wyścigów i innych sportów.

Z wszystkich części państwa brytańskiego zwracali się ludzie do króla, względnie księcia Walii w wszystkich możliwych sprawach. Z tego powodu załatwiał zadziwiającą ilość korespondencyi. Po załatwieniu tejże przyjmował deputacye, albo brał udział w posiedzeniu jednego z licznych komitetów dla celów filantropijnych lub innych, którym przewodniczył. Program popołudnia wypełniało zazwyczaj albo poświęcenie kamienia węgielnego, albo uroczystość otwarcia, odwiedzanie wystaw, szpitali, parad. Był protektorem wszystkich przemysłowych, rolniczych i wystaw sztuki. W roku 1878 był przewodniczącym angielskiej komisyi wystawy w Paryżu. Swem osobistem współdziałaniem przyczynił się bardzo do jej skutku pomyślnego. Gdy się raz dowiedział, że rękodzielnicy południowej dzielnicy Londynu urządzili wystawę, i że publiczność jej nie zwiedza dostatecznie, pojechał tam natychmiast. Skutek tej reklamy okazał się nadzwyczajny. Dokąd poszedł książę, tam także zdążały tłumy. To świadczy w każdym razie o jego dobroci, jak też świadczą niektóre inne drobne historyjki, które o nim opowiadają.

* * *

Pod względem politycznym król Edward VII. był zdecydowanym przeciwnikiem Niemiec i Wilhelma II. W ciągu swego panowania dziewięcioletniego zadał Niemcom wiele klęsk dyplomatycznych i zatrzymał ich zaborczość w należytych karbach. Czy nowy król potrafi pod tym względem sprostać ojcu, pokaże przyszłość.

Smutne następstwa prowincyonalnego politykowania.

W numerze 114 „Głosu Narodu" z dn. 1 maja br. zamieściliśmy wiadomość z Chrzanowa, że kierownik tamtejszego Kółka rolniczego, Karoł Gumowski dokonał w dniu 28 kwietnia b. r. zamachu samobójczego, oblawszy się naftą, którą następnie na sobie zapalił. Na podstawie informacyi, które w tej sprawie z Chrzanowa otrzymaliśmy uzupełniamy wspomnianą notatkę bliższymi szczegółami. Otóż przed 2 i pół laty kilka jednostek, chcących za wszelką cenę utrzymać się przy wpływach w powiecie chrzanowskim, a niemających ochoty pracować osobiście, sprowadziło do Chrzanowa zbankrutowanego kupca Karola Gumowskiego i nadało mu posadę powiatowego lustratora Kółek rolniczych. Obowiązkiem nowego lustratora było reorganizować istniejące i zakładać nowe kółka rolnicze, a przytem przypominać ludności powiatu, kto to o jej losy się troszczy i komu należy się za to jej wdzięczność. Rozległe i odpowiedzialne obowiązki powiatowego lustratora spełniał Gumowski bez żadnej kontroli, a nadzwyczajną uniżonością i słodkimi słówkami wzbudził tak nieograniczone zaufanie świeczników powiatu, że wszelkie uwagi i ostrzeżenia o podejrzanej przeszłości i pracy Gumowskiego, uważali za „intrygi klerykałów przeciw pracy opatrznościowego męża powiatu". Gdy przed 2 laty otworzono w Chrzanowie handel „chrześcijańskiej Spółki spożywczej", a Gumowskiemu nie udało się wkręcić do jej zarządu, który zrozumiał odrazu wartość „pracy" ekonomicznej Gumowskiego, okrzyczano tę spółkę jako „gniazdo klerykalne", a Gumowski wykorzystał zaufanie swoich popleczników i skłonił ich do założenia hurtownej składnicy i handlu detalicznego artykułów żywności pod nazwą „powiatowy związek handlowy Kółek rolniczych", którego jako inicyator został odrazu dobrze płatnym, a źle kontrolowanym dyrektorem.

Tymczasem, przed kilkunastu dniami okazało się, że Gumowski nietylko jako urzędowy lustrator powiatowy Kółek rolniczych, lecz także jako dyrektor nowej składnicy towarów, pilnie „pracował", ale dla swej kieszeni, a skoro jego sprawki weszły już na drogę sądową, nie miał odwagi spojrzeć sprawiedliwości w oczy, lecz napisał list do jednego ze współpracowników, wyjaśniając, że z powodu „niepowodzeń" żegna ich na zawsze, poczem dokonał zamachu samobójczego, który wskutek rychłej pomocy skończył się silnem poparzeniem.

Strata pieniężna przez malwersacye Gumowskiego wyrządzona, wynosi już teraz kikanaście tysięcy koron, a śledztwo sądowe wyjaśni zapewne, czy nie będzie ona znacznie większą. Stratę pieniężną zapłacą może te jednostki, które chcąc uniknąć niemiłych opowiadań o tej sprawie, z taką samą odwagą, z jaką popierały Gumowskiego, postarają się o zwrot szkody, choćby nawet wielkiej.

Lecz daleko trudniejszą będzie do powetowania strata moralna, która z okazyi malwersacyj Gumowskiego okaże się w nieufności ludności powiatu chrzanowskiego do pracy tych osób, które z dobrej woli i zupełnie bezinteresownie do uwolnienia ludności z rąk żydowskiego wyzysku, tak straszne powiat chrzanowski przygniatającego, — roztropnie dążą. Te straty moralne nie dadzą się naprawić przez zatuszowanie sprawy, lecz jedynie przez surową karę sądową, jaka **Gumowskiemu słusznie się należy.**

Choć sprawa ta zapewne długi czas ciągnąć się będzie, nie zapomnimy o niej i doniesiemy, kiedy to Gumowski za swoją pracę dla ludu przeniesie się ze szpitala św. Łazarza na dłuższą kuracyę „do św. Michała" w Krakowie i w jaki sposób dygnitarze chrzanowscy lekkomyślne wyścigi za wpływami i popularnością naprawić zechcą.

Grunwald a młodzież uniwersytecka.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie obchodu rocznicy grunwaldzkiej przez młodzież odbył się wczoraj w sali Kopernika, później w westybulum „Collegii novi". Wiec zagaił p. Jarochowski poczem wybrano przewodniczącym prezesa „Bratniej pomocy" p. Muszyńskiego, zastępcami pp Hettmanna i Odronia. Referat wygłosił p. **Jarochowski**, który postawił rezolucyę domagającą się urządzenia obchodu rocznicy grunwaldzkiej, a w program tej uroczystości ma wejść między innemi nabożeństwo w kościele św. Anny. W dyskusyi nad wnioskiem referenta zabierał głos cały szereg mowców, przedstawicieli rozmaitych odłamów młodzieży. Dyskusya toczyła się głównie koło tego, czy w obchodzie ma być pomieszczone i **nabożeństwo!**

Jako kontr-referent przemawiał p. Suchodolski, który imieniem socyalistycznej „Spójni", a właściwie imieniem wszystkich akademików t. zw. postępowych, począwszy od socyalistów a skończywszy na zwolennikach „Nowej Reformy" postawił wniosek za obchodem, ale **bez nabożeństwa!** Swoim zwyczajem postępowcy powtarzali wszystkie frazesy o „obskurantyzmie katolickim", o „zacofaniu" katolików, o świętej inkwizycyi i t. d. jednem słowem dosiadali konika znanych kłamstw liberalno żydowskich. Odpowiadali im z obozu chrześcijańskiego, przedstawiciel „Polonii" p. Puchałka, przedstawiciel Sodalicyi akademickiej p. Winkowski, oraz sam referent p. Jarochowski.

Ponieważ dyskusya przeciągała się w nieskończoność, przeto na wniosek p. Supińskiego wybrano 3 mowców generalnych. — Mianowicie **przeciw obchodowi wogóle** przemawiał p. Kuć (fronda „Spójni", do której przyłączyła się i nieliczna na Uniwersytecie grupa Studnickiego), za obchodem z uroczystością kościelną p. Winkowski, za obchodem bez uroczystości kościelnej p. Heltmann. Przy głosowaniu nad rezolucyami, rezolucya skierowana przeciw obchodowi upadła druzgocącą większością głosów, a przeszła natomiast 80 głosami większości rezolucya za obchodem **bez uroczystości kościelnych.**

Jakkolwiek wynik głosowania jest dla młodzieży chrześcijańskiej porażką, to jednakowoż pocieszającym poniekąd objawem jest fakt, że młodzież katolicka przyszła na wiec w bardzo pokaźnej liczbie — co dotychczas rzadko się zdarzało — oraz że wśród tej młodzieży widać było pewne przebudzenie się z dotychczasowego uśpienia, z czego naturalnie korzystali „postępowcy", by swoją szkodliwą propagandę wśród młodzieży rozwijać. Niechże ostatni wiec będzie dla młodzieży chrześcijańskiej ostrzeżeniem i wskazówką, że należy iść solidarnie i zyskiwać obojętnych.

* * *

Zanim w sprawie tej zabierzemy głos (w jutrzejszym „Głosie Narodu"), ograniczymy się dzisiaj jeszcze na podaniu kilku charakterystycznych szczegółów — z przebiegu wiecu.

I tak, za nabożeństwem oddano 230 głosów — przeciw 310! Atoli rezolucya *contra* przeszła jedynie większością głosów **żydów i żydówek(!)**, których, mimo pełnej świadomości tego, o czem miał wiec decydować, stawiło się z górą 100, by tylko znaleźć sposobność wylania swej nienawiści ku chrystyanizmowi.

Pomijając wszystkie inne względy, prosta przyzwoitość nakazywała żydowskim studentom i studentkom co najmniej wstrzymać się od głosowania.

Po wiecu p. **Jarochowski** ostro napiętnował postępowanie studentów, a przemówienie jego przyjęte zostało **burzą oklasków.**

Wtedy wystąpił p Gross (żyd) i nazwał wystąpienie p. Jarochowskiego... prowokacyą!! Jest to ulubiona broń żydów, dla których każda krytyka ich działalności jest prowokacyą... a przecież różni Hartingowie, Azefy i jak się tam nazywają niezliczeni żydowscy ajenci policyi rosyjskiej powinni byli nauczyć swoich współwyznawców, co znaczy prowokatorstwo ..

Otóż prowokacyą ze strony żydów był ich udział w wiecu, na którym miała się decy-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

56

W ten sposób Brand wziętym został we dwa ognie.

Nie rozbrojono go jednak dotąd, trzymał więc wciąż w ręku swój rewolwer, ale nie strzelał, wiedząc, że taki strzał stałby się tylko dla jego przeciwników dobrym pretekstem do ubezwładnienia go.

— Kniaziu Mikołaju! — rzekł zwracając się do Rajkowicza — wszakże to pan jesteś gospodarzem tego domu. Wszedłem tu otwarcie i lojalnie, dla spełnienia powierzonej sobie misyi. Proszę więc, każ pan tym ludziom ustąpić, abym miał wolny odwrót.

Trudno było odgadnąć, czy kniaź Rajkowicz rozumie treść słów do siebie zwróconych, bo nie odpowiadał nic i zdawał się być wciąż pogrążonym w głębokiej zadumie. Tylko lekkie drżenie ust zdradzało wrażenie, jakie wywierać musiało na nim całe to zajście. Brand nie patrzył wcale na księżniczkę, zachowywał się tak, jakby zapomniał zupełnie o jej obecności. Ukarać ją chciał w ten sposób za jej współudział w zasadzce, bo nie wątpił teraz, że przewidywała ona możliwość wkroczenia tu Goryszkina, a w każdym razie, wiedziała z pewnością o obecności w pałacu rosyjskich żołnierzy. Księżniczka pasowała się z sobą widocznie, chciała przemówić, chciała mu powiedzieć, że nie wzywała go przecież, że sam z własnego natchnienia przybył tu w poselstwie od króla. Faktem było jednak, że obiecywała sobie w duszy, że Brand da się jej przekonać, że miłość jej wystarczy mu przecie i zastąpi ambicye czy sympatye, które łączyły go dotąd z królem. Kto wie, może przyrzekła nawet coś podobnego swym wspólnikom, to też stanowczy opór Branda był dotkliwą dla niej porażką. Z drugiej strony jednak, rozumiała dobrze ohydę tej zdradzieckiej zasadzki, wiedziała, że Brand nie uwierzy, by i ona nie brała w niej udziału, rozumiała w jak upokarzającem dla siebie świetle przedstawia się obecnie oczom kochanka, jak słusznie ściąga na siebie jego pogardę. Przysunęła się więc do brata, nie patrząc wcale na Branda i rzekła:

— On ma słuszność Mikołaju, dom Rajkowiczów nie może się stać jaskinią zbójecką. Każ odejść tym żołnierzom, powiedz hrabiemu Goryszkinowi, że nie powinien tu ich wprowadzać. Jest to przecież pogwałcenie najświętszych praw gościnności, pogwałcenie naszych praw i zwyczajów.

— Droga pani — przerwał Goryszkin — żądasz pani rzeczy niemożliwych, wojna ma swoje konieczności, a skoro ten pan nie chce należeć do jednego z nami obozu, musimy go uważać za wroga.

Księżniczka chciała mu rzucić gwałtowną jakąś odpowiedź, ale kniaź Mikołaj wychodząc wreszcie z odrętwiałej swej obojętności, zdecydował się przemówić. Mówił zwolna, ważąc jakby ostrożnie każde słowo, a czarne jego oczy miały wyraz spokojny i nie przenikniony.

— Tak, zapewne — rzekł — pan Brand jest moim gościem, a tem samem ma pewne prawo do mojej opieki, ale i gościnność ma swoje granice. Za wiele już tu słyszał i wie za wiele, aby go można wypuścić ztąd bezpiecznie, znalazłby się może na to inny sposób. Czy zechcesz pan przyrzec, że nie powiesz ani słowa nikomu o tem, co widziałeś w tym domu. Pańskie słowo honoru wystarczy mi i pozwolę panu odejść ztąd.

— O nie! — odparł Brand — nie przyrzekam nic podobnego

— W takim razie żałuję mocno, że nie będę mógł nic dla pana zrobić. — To rzekłszy kniaź Mikołaj umilkł, uważając rolę swoją za skończoną. Wtedy dopiero księżniczka wyszła z dotychczasowej bierności, a mimo, że rozżalona w duszy na Branda za pogardliwe jego zachowanie się, postanowiła go bądź co bądź obronić.

— Ten dom jest równie dobrze moim jak twoim Mikołaju — zawołała — ja więc także mam prawo wypowiedzieć tu swoje zdanie. Czy zechcesz pozostawić mi rozstrzygnięcie tej sprawy, czy mi zaufasz?

Kniaź Mikołaj spojrzał na siostrę i widocznie porozumieli się wzrokiem, bo odpowiedział jej milczącem skinieniem głowy. Potem powstał powoli i skierował się ku drzwiom, prowadzącym w głąb pałacu. Żołnierze rosyjscy rozstąpili się przed nim z poszanowaniem, ale po jego odejściu zwarli się znów w ściśnięty szereg, nadstawiając obnażone bagnety. Goryszkin kierować musiał ich ruchami, bo patrzyli w niego jak w tęczę. Brand nie stracił nic z tej krótkiej sceny, ale nie skorzystał z chwilowego rozstąpienia się żołnierzy, co zrobiłby niezawodnie, gdyby kniaź Mikołaj wyszedł drzwiami prowadzącemi do parku. Zapuszczenie się w długie i kręte korytarze zamkowe naraziłoby go tylko na nowe i nieznane niebezpieczeństwa. Co innego, gdyby się mógł wydostać na balkon ogrodowy. Tu znał dokładnie każdy kąt, każdą ścieżkę. Ileż to cudownych chwil spędził tu w towarzystwie księżniczki, lub też oczekując na umówiony znak, którym ostrzegała go, że jest już wreszcie sama. Jakże słodką kochającą była wtedy, a przytem tak nieskończenie ponętną. Była wtedy niewątpliwie szczerą, gdy dziś... Spojrzał na nią ukradkiem prawie, a jedno to wejrzenie wystarczyło, by przebaczyć jej wszystko. Księżniczka stała naprzeciw Goryszkina w całym majestacie wspaniałej swej piękności, mierząc go dumnem wejrzeniem swych płomiennych oczu. Gdy Brand spojrzał na nią, odwróciła się także, jakby magnetycznie pociągnięta, a twarz jej zabarwiła się delikatnym rumieńcem. Wbrew zwyczajowi swemu nie wybuchła namiętnem uniesieniem, podeszła tylko blisko do Goryszkina, mówiąc głosem stłumionym lecz zdradzającym niezłomne postanowienie.

— Jeżeli pan nie każesz natychmiast odejść swoim żołnierzom i nie puścisz stąd wolno pana Branda, powiem bratu memu wszystko i układ nasz będzie zerwany.

— Nie rozumiem was księżniczko.

— Powiem bratu memu nie tylko to co wiem, ale i to czego się domyślam, rozumie pan. To czego się domyślam. Rozumiesz pan. Ale Goryszkin zdawał się nie rozumieć. Złożył błagalnie ręce, mówiąc na wpół żartobliwie na wpół prosząco.

— Ależ zechciejcie zrozumieć księżniczko, że nie mam żadnych wrogich zamiarów względem pana Branda. Chcę go tylko zrobić nieszkodliwym na dni kilka.

— Dość tego pani — przerwał Brand — zaprzestań tych niecnych targów z człowiekiem. którego miałaś niegdyś sama w strasznej pogardzie, a którego uważasz dziś za powiernika i sprzymierzeńca. Czy możliwem jest, aby pani, księżniczko Rajkowicz, poniżała się do tego stopnia

— Daj spokój przyjacielu — odparła księżniczka z dziwnym spokojem — co się stało, zmienić się już nie może. Ty jednak musisz wyjść stąd cało, choćby dlatego tylko, abyś nauczył się kiedyś sądzić mnie surowo.

— Panie Goryszkin — rzekła — proszę cię po raz ostatni, abyś dał stąd wyjść temu panu, inaczej... Tu powiedziała parę słów w języku niezrozumiałym dla Branda. Słowa te musiały być przekonywujące, bo dyplomata rosyjski wydał krótki rozkaz żołnierzom, poczem wskazał wymownym gestem na drzwi, mówiąc z lekką ironią.

— Pan Brand ma w samej rzeczy szczęście, wprost niebywałe szczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dować sprawa katolickiego nabożeństwa i głosowanie ich nad tym przedmiotem...

Z chrześcijańskich studentów głosowali przeciwko rezolucyi p. Jarochowskiego naturalnie członkowie socyalistycznej „Spójni" i liberalnego „Związku akademickiego"; te jednak nieliczne grupy nie zdołałyby przegłosować wniosku żądającego wprowadzenia nabożeństwa do programu obchodu, — gdyby nie przyszła im z pomocą część członków narodowo-demokratycznego „Zjednoczenia" z prezesem na czele!

Rozstrzygnęli jednak żydzi, których sto głosów przeważyło szalę. Znowu zatem mamy jaskrawy przykład, że tam, gdzie między Polakami przychodzi do zatargu, żydzi tak manewrują, aby w chwili stosownej stać się czynnikiem decydującym...

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we środę Adolfa; pojutrze we czwartek Pankracego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 02; zachód przypada o godz. 7 minut 10; długość dnia godzin 15 minut 08

Krakow, dnia 10 maja

„Żywy dziennik", wydawany w Krakowie pod redakcyą p. Lekszyckiego na rzecz kolonii wakacyjnych nie może się uskarżać na brak „prenumeratorów". Numer 2 gi tego „wydawnictwa", który ukazał się wczoraj w Sali saskiej, został kompletnie „wyprzedany", t. j. cała sala do ostatniego miejsca wypełniła się „czytelnikami", a właściwie słuchaczami tego żywego dziennika. Przyczyniły się do tego niewątpliwie zarówno piękny cel jak i charakter tego „wydawnictwa", na treść którego złożyły się nietylko pióra, ale i... osoby przedstawiciell niemal wszystkich tutejszych dzienników. Pomimo jednak współpracownictwa tak rozbieżnych sił dziennikarskich — całość wypadła składnie i interesująco... Przeważała naturalnie satyra i humor. Na poważniejszy „front" dziennika złożyły się artykuły: prof. Morawskiego (O Grunwaldzie), p. Srokowskiego (Czy będzie wojna?) p. Heleny d'Abancourt („O linii i plamie w malarstwie"). Najbogatszą jednak była aktualna część feljetonowo-kronikarska. W tym dziale nie mogło obejść się naturalnie bez „Wielkiego Krakowa", któremu poświęcił dowcipny wiersz p. Józef Wiśniowski. O „teatrze w teatrze" mówił dramaturg teatru miejskiego p. Adam Siedlecki, który na wstępie poświęcił kilka dowcipnych uwag „bezinteresownym entuzyastom teatru", na których teatr nie robi żadnego „interesu" t. j. tak zwanej „darmosze". Kronikę referował p. Sierosławski, b. współpracownik „Czasu", wykazując słusznie na przykładach, że brud i błoto „wielkokrakowskie", niczem się nie różni od dawnych utrapień mieszkańców małego Krakowa. P. Rączkowski, współpracownik „Nowin" opowiedział dyalog latarni i ławki na plantach, a red. „Gazety Powszechnej", p. Wąsowicz odsłonił straszne tajemnice kosza redakcyjnego. Głośny piosenkarz kabaretowy Boy odczytał dwa utwory z swej niewyczerpanej teki, a znany nowelista p. Zechenter przedstawił z subtelnym humorem wesoły obraz „różnych groźnych kobiet i najgroźniejszej". Dział informacyjny wyczerpała jeszcze kronika sportowa p. Boczarskiego. Ponadto p. Lekszycki odczytał wiersz p. Stępińskiego „Kraków w XXIII wieku" — a na zakończenie — feljeton żywego dziennika — pełną satyry „Balladę plantacyjną" p. Klemensa Bąkowskiego — której bohaterami są wiodące pogawędkę wśród nocnej ciszy pomniki krakowskie...

Publiczność wszystkim współpracownikom żywego dziennika i jego redaktorowi nie szczędziła oklasków i objawów szczerego zadowolenia, co każe wróżyć, że następne numery „Żywego dziennika" mogą liczyć na powodzenie.

„Sztuka". W dwóch obecnie trwających wystawach międzynarodowych bierze udział Towarzystwo artystów polskich „Sztuka" — w Pradze i w Wenecyi.

Wystawa w Pradze otwartą została w dniu 17 kwietnia b. r., mieszcząc się w wielkim gmachu „Rudolfinum", a gdzie „Sztuce" udzielono największej rozmiarami sali. Oddział ten więc sztuki polskiej przedstawia się bardzo licznie, składając się z dzieł członków „Sztuki", jak i też z zaproszonych gości.

Uroczyste, jak zwykle otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi odbyło się w dniu 22 kwietnia b. r. przy którym jako delegat Tow. artystów polskich „Sztuka" uczestniczył prof. T. Axentowicz. Tam utwory artystów polskich umieszczone zostały w sali wspólnej z artystami czeskimi, a reprezentują sztukę polską pp.: prof. T. Axentowicz, prof. O. Boznańska, J. Czajkowski, dyrektor J. Fałat, S. Filipkiewicz, H. Glicensteim, W. Jarocki, St. Kamocki, prof. K. Laszczka, A. Lepla, prof. J. Mehoffer, L. Puszet, K. Sichulski, ś. p. J. Stanisławski i prof. W. Weiss.

Dodać przytem należy, że dzieła artystów polskich przez prasę zagraniczną na obydwóch wystawach doznały niezwykle życzliwego przyjęcia.

Pomnik Fredry. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono wnioski Magistratu w sprawie ogrodzenia skweru koło pomnika Fredry przed teatrem miejskim. Pomnik uchwalono otoczyć nowemi sztachetami żelaznemi.

Celem wyboru miejsca pod pomnik M. Bałuckiego, który ma stanąć na plantacyach miejskich w okolicy kawiarni Janikowskiego, komisya przeprowadziła szczegółowe oględziny na miejscu i zgodziła się zgodnie z propozycyą Rady artystycznej na postawienie pomnika w sąsiedztwie probostwa św. Krzyża.

Tablica pamiątkowa ku czci Modrzejewskiej. Jak już donosiliśmy, w kościele św. Krzyża odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą pamięci wielkiej artystki polskiej ś. p. Heleny Modrzejewskiej. Tablica wyszła z pracowni Romana Lewandowskiego i przedstawia popiersie Modrzejewskiej, wykonane w białym marmurze na tle obramienia z czerwonego marmuru. W narożnikach dolnych tablicy znajdują się dwie bronzowe maski tragiczne, jako godło zawodu zmarłej artystki. Na tablicy zamieszczony jest następujący napis:

„Helena Modrzejewska — Karolowa Chłapowska, ur. 12. X. 1840 w Krakowie — zm. 8. IV. 1909 w New Port w Kalifornii.

„Sztuką swą podnosiła umysły i krzepiła serca. — Sławę sztuki polskiej rozniosła za oceany. We własnej chwale szukała chwały Ojczyzny. — Przeszła świat, czyniąc dobrze drugim. — Pragnęła spocząć w ziemi ojczystej. — Niech odpoczywa w pokoju!"

Komendant korpusu krakowskiego feld. marsz. p. Weigl przybył wczoraj do Krakowa, powitany na dworcu przez jeneralicyę i korpus oficerski. Na peronie ustawiono honorową kompanię 13 pułku piechoty. Na dworcu byli też obecni przedstawiciele władz.

Konkursa hippiczne oraz wielki wyścig myśliwski w Krakowie. Komitet galic. Klubu jazdy panów, uchwalił odbyć w dniu 16 b. m. na placu wyścigowym VIII konkurs hippiczny czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody, jakoteż w tymże samym dniu Wielki wyścig myśliwski, podczas którego będzie czynny totalizator.

Konkursa hippiczne z dotacyą 2550 koron oraz 12 nagrodami honorowemi, między któremi wysokiej artystycznej wartości od cesarza, arcyksiążąt, władz wojskowych oraz od prywatnych ofiarodawców.

Wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów, wyposażony będzie 1300 kor. oraz 2 honorowemi nagrodami. Termin mianowań do popisów oraz wyścigu myśliwskiego można zgłosić się do 11 b. m. do godz. 11 przed południem za opłaceniem podwójnej wkładki mianowań.

Jubileusz prof. Pareńskiego. Dnia 1 czerwca upływa 35 lat, jak profesor Dr Stanisław Pareński objął obowiązki prymaryusza oddziału chorób wewnętrznych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Celem uczczenia jubileuszu znakomitego lekarza, zawiązał się komitet, na którego czele stanęli prof. Pieniążek, dyr. Krzyszkowski i prof. Dobrowolski. Komitet uchwalił, obok uczczenia tej wyjątkowej chwili w gronie kolegów szpitalnych, obok uczczenia jubilata przez ogół lekarzy w Towarzystwie lekarskiem, stworzyć wieczystą pamiątkę pod formą „Funduszu imienia Pareńskiego dla ozdrowieńców, opuszczających szpitala św. Łazarza". Datki na fundusz ten przesyłać należy na ręce dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z Uniwersytetu. X. Jan Jelowicki, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora św. teologii, a zaś Wawrzyniec Magiera, profesor gimnazyalny w Samborze, rodem ze Śląska pruskiego, stopień doktora filozofii.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we czwartek, dnia 12 b. m., o godz. 5 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr Stan. Kutrzeba: Studya nad źródłami prawa polskiego; 2) Adam Szelągowski: Wieś i topory; 3) Dr Kaz. Maryan Morawski: Archiwum Rydzyńskie XX. Sułkowskich w Poznańskiem Tow. Przyjaciół Nauk.

Z teatru miejskiego. W sobotnich premierach w „Komedyi o człowieku, który zaślubił niemowę", oraz o człwieku, który redagował gazetę rolniczą" grają pp. Arkawin, Kopczewska, Łomska, Mielnicki, Szymborski, Siemaszko, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Miarczyński (w pierwszej krotochwili) oraz pp. Górska, Nowakowska, Jednowski, Leszczyński, Stanisławski, Stępowski, M. Węgrzyn, Rydzewski (w drugiej). Próbami z obu nowości kieruje reżyser p. Maryan Jednowski.

W piątek bieżącego tygodnia dany będzie cieszący się stałem powodzeniem „Koncert" Bahra; ceny popularne.

Z Teatru ludowego w Parku krakowskim. Dziś i we czwartek „Wesoła para", zabawna operetka z muzyką M. Ziehrera. Komiczne sceny i piękne śpiewy dały tej operetce możność dłuższego powodzenia na scenie letniego teatru. We środę i piątek „Jadzia do wszystkiego", w której wystąpi Adolf Poleński w roli Brunna. Jadzię odegra Jadwiga Brzozowska. W przygotowaniu „Ach! ta wiosna!", melodyjna operetka, w której bierze udział cały personal teatru ludowego. Premiera w sobotę.

Wieczorek patryotyczny, jaki ku uczczeniu rocznicy 3-go Maja urządziła w ubiegłą sobotę „Polonia" — był objawem żywotności tej sympatycznej dla chrześcijan instytucyi. Przebieg wieczorku odbył się ściśle wedle programu. Wykonawcy programu dołożyli dużo pracy, by całość wypadła jak najlepiej. Podniosłe przemówienie uroczystościowe, deklamacya prof. Dra Lubeckiego, produkcye chóru (dyrygent p. Pięta) i orkiestry medyków (batuta p. Morusa), jak niemniej pełne treści i zastosowane do uroczystości deklamacye złożyły się na piękną całość. Sobotni wieczorek nazwać należy zupełnie udałym.

Dwudziestopięciolecie „Sokoła" krakowskiego. Dnia 16 bm. święci tutejszy „Sokół" dwudziestopięciolecie swej działalności. Program uroczystości jest następujący: Nabożeństwo w kościele OO. Reformatów o godz. 9·15 rano, o godz. 11 uroczysty poranek w dolnej sali „Sokoła". Po południu popis gimnastyczny o godz. 4, tudzież wieczornica o godz. 6·30.

Krak. Oddział T. O. L. odbędzie dnia 13 bm. o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. Kanoniczej 19 nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sprawie Obchodu Grunwaldzkiego.

Z Tow. Ogrodniczego. W ubiegłą środę odbyło się regulaminowe posiedzenie za maj w sali „Colleg. chem.". Po zgłoszeniu nowo przystępujących członków i zatwierdzeniu spraw administracyjnych, nastąpił interesujący odczyt insp. G. Pola „O magnoliach".

Odczyt demonstrowany był okazami z ogrodu botanicznego i ogrodu prywatnego prezesa Towarzystwa.

Prezes radca dworu prof. Janczewski przedstawił szereg gałęzi zdobnie kwitnących porzeczek; okazy obsypane żywo zabarwionymi kwiatkami, wzbudziły ogólne zainteresowanie. Ogrodnik handlowy p. Malawski podzielił się z obecnymi nowem doświadczeniem zużywania na szpinak liści rzodkiewki, które dotychczas odrzucano jako bezużyteczne.

Rozlosowanie roślin pośród obecnych członków zakończyło zebranie miesięczne.

Kongres esperantystów. Tut. Tow. „Esperanto" uprasza członków, oraz osoby interesujące się Esperantem, by zechciały najdalej do dn. 11 b. m zgłosić uczestnictwo w Kongresie esperantystów Monarchii austryacko-węgierskiej, jaki odbędzie się w Zielone Święta. W program kongresu wchodzą oprócz obrad kongresowych i zwiedzenia wystawy łowieckiej także zwiedzanie Wiednia i okolic, co przy różnych ułatwieniach, jakie Komitet kongresowy uzyskał, daje możność widzieć nietylko jak taki kongres wygląda, ale równocześnie zwiedzić stolicę państwa i okolice.

Zaznaczyć wypada, że w skład komitetu honorowego wchodzą wybitne osobistości, między innemi także X. biskup Bandurski, prof. Dybowski i dyrektor akademii handlowej w Krakowie p. Kannenberg.

Zgłoszenia przyjmuje i potrzebnych wyjaśnień udziela sekretaryat Tow. „Esperanto" w lokalu swym ul. Szczepańska 7 II. p. codziennie między 6 a 8 wieczorem.

„Garden-party" panien Ekonomek. 28 maja odbędzie się staraniem Panien Ekonomek w ogrodzie hr. Pustowskich przy ulicy Kolejowej „garden-party", w Krakowie po raz pierwszy. Zabawa ta różnić się będzie pod wielu względami od znanych festynów ogrodowych. Loterya fantowa wykluczona. Przygrywać będzie od godziny 5—10 orkiestra 13 pułku. Od zmroku ogród będzie oświetlony elektrycznością. Największą atrakcyą będzie występ znanej tancerki, panny Stefanii Dąbrowskiej. Spodziewać się należy, że zarówno nowy typ zabawy, jak i szlachetny cel zabawy, ściągną liczną publiczność; dochód bowiem przeznaczony jest na ambulatoryum dla chorych niezamożnych u Sióstr Miłosierdzia, które to ambulatoryum staraniem Panien Ekonomek zostało w jesieni roku ubiegłego odpowiednio urządzone i w ich zarządzie funkcyonuje.

Z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Wczorajsze posiedzenie Rady nadzorczej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń odbyło się pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego. Obradowano na niem nad zmianą ogólnego statutu Towarzystwa. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dzisiaj.

Dziś o godzinie 10 rano w dużej sali Rady nadzorczej zebrali się urzędnicy Tow. Wzajemnych ubezpieczeń i złożyli życzenia prezesowi Męcińskiemu z powodu przypadającej w tym roku 40-tej rocznicy jego pracy w Towarzystwie. Imieniem zebranych urzędników przemówił naczelnik p. Biskupski, który złożył prezesowi p. Męcińskiemu życzenia i dziękował za życzliwe popieranie przez niego interesów urzędników, życząc mu długiej pracy dla dobra instytucyi.

Prezes Męciński w doniosłem przemówieniu podziękował za życzenia.

Nauczyciele szkół wyższych, zjadą się tego roku w czasie Zielonych Świąt w Krakowie. Będzie to II Zjazd członków i XXVI walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Obrady toczyć się będą w auli „Collegi novi". Porządek dzienny obejmuje wnioski w sprawie: 1) utworzenia Biura polskiej statystyki szkolnej i oświatowej; 2) tworzenia w kraju szkół średnich nowego typu; 3) nauki języka niemieckiego w szkołach krajowych; 4) dalszego kształcenia nauczycieli; 5) tworzenia posad nadetatowych w szkołach średnich; 6) funduszu żelaznego; 7) pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich. Nadto porządek dzienny obejmuje sprawy administracyjne Towarzystwa.

Zwycięstwo krakowskiej „Wisły" w Opawie. „Wisła Reservos", pobiła w niedzielę w Opawie „Sportverein" niemiecki na ich własnem boisku. Świetne to zwycięstwo jest faktycznym tryumfem, dotychczas bowiem żadna z krakowskich drużyn, dzięki tradycyjnej stronniczości sędziów, jakich Niemcy wystawiają, nie odniosła poza granicami Galicyi zwycięstwa. Świetność zwycięstwa zwiększa fakt, że „Troppauer Sportverein" rozegrał 2 tygodnie temu zwycięski match z budapeszteńskim klubem Törekves Sportegylet" w stosunku 2:1, co daje nam miarę poważną jego siły. „Wisła Reserves" wygrała przeciw Opawie w stosunku 3:2.

Ukonstytuowanie się zarządu Związku robotników rolnych. Dnia 8 b. m. w sali Domu robotników chrz. soc. ukonstytuował się zarząd Związku robotników rolnych dla król. Galicyi i Bukowiny. Prezesem wybrano p. Siemieńca, zastępcą prezesa p. Kozuba, robotników rolnych, sekretarzem p. Roję, skarbnikiem p. Majkę, słuchaczy prawa.

Na zebranie przybyły delegacye robotników polskich z Danii, Niemiec i Czech, oraz delegacya robotników ruskich z Morawii. Liczne interpelacye i przemówienia streszczały się w żądaniu zniesienia kart legitymacyjnych i polepszenia warunków pracy za granicą.

Próba gaszenia ognia. Przed kilku dniami porozlepiano po rogach ulic olbrzymie plakaty zapraszające publiczność do wzięcia udziału w próbach gaszenia ognia na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu. Próba odbyła się wczoraj, jednakże publiczności nie wpuszczono na dziedziniec, przyczem traktowano ją niezbyt oględnie. Ze względu, iż zapraszanie publiczności nie idzie w parze z brutalnem traktowaniem osób, które na podstawie zaproszeń, chciały przyglądnąć się próbie gaszenia, pożądanem jest w tej sprawie wyjaśnienie stron interesowanych

Miejska Kasa chorych. Walne Zgromadzenie delegatów robotniczych i przedstawicieli pracodawców miejskiej Kasy chorych odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, wydane przez Zarząd Kasy, wykazuje nadwyżkę funduszu Kasy 26.235 kor. 21 hal.

Na odbytem wczoraj zgromadzeniu, sprawozdanie za rok ubiegły odczytał prezes zarządu p. Żuławski. Imieniem Rady nadzorczej złożył sprawozdanie p. Rendl. Wybory dały następujący wynik:

Z grona robotników: Zarząd Kasy pp.: Godzik Antoni, Gross Bernard, Heuberger Wilhelm, Jaroszewski Wacław, Podmokły Jan, Nowicki Józef, Żuławski Zygmunt i Żyłowicz Józef. Wydział nadzorczy pp.: Bobrzecki Władysław, Łapiński Kazimierz, Metzger Salo, Zeitner Jakób, Szymański Maryan i Topinek Wilhelm. Sąd polubowny pp.: Kreisler Ludwik, Kubanek Franciszek i Rendel Zygmunt.

Z grona pracodawców: Zarząd Kasy pp.: Marek Zygmunt, Meresiński Władysław, Kleinberger Władysław, Statter Feliks. Wydział nadzorczy pp.: Ochmański Jan, Wortmann Feliks, Żmigrodzki Stanisław.

Zamach samobójczy ucznia. Dziś o godz. 7 zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bosacką l. 24, gdzie zamieszkały tamże uczeń gimnazyum V w Krakowie W. J. wystrzałem skierowanym w usta próbował pozbawić się życia. Pogotowie ratunkowe po prowizorycznym opatrunku przewiozło desperata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Przyczyną samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

Niewypełnianie ustawy. Ponieważ krakowscy kupcy żydowscy nie wypełniają należycie nowej ustawy o zamykaniu sklepów — wczoraj wieczór jeden z ajentów policyjnych w towarzystwie żołnierza policyjnego, po godzinie 8-ej przechadzał się ulicą Grodzką i wszystkie nie zamknięte o godzinie 8 sklepy polecał zamykać, a ponadto wszystkich nie szanujących ustawy kupców zapisywał — celem ukarania ich za to przestępstwo.

Zaginiona. Przed trzema tygodniami, przed świętami wielkanocnemi żydowskiemi, wydaliła się od krewnych w Trzebini 14-letnia dziewczynka Eleonora Słowik. Pobyt jej do dziś dnia nieznany. Jest ona niskiego wzrostu, cery śniadej, pociągłej twarzy. Wyszła z domu boso w brązowym żakiecikn, białej krótkiej sukience, niebieskim fartuszku, czerwonej włóczkowej chustce na głowie. Ktoby wiedział coś o zaginionej, raczy donieść o tem pod adresem Podgórze, plac Serkowskiego Nr. 15.

Handlarz żywym towarem. Wczoraj wieczorem aresztowała policya 48-letniego żyda Mojżesza Katza recte Bornsteina, w przejeździe przez Kraków, gdy przemycić się starał jakąś młodą żydówkę. Aresztowany podał, iż nazywa się Bornstein, a następnie odwołał pierwotne zeznania, twierdząc, iż zowie się Katz. Przy aresztowanym znaleziono mnóstwo kompromitujących go listów. Jak mniemać można Katz recte Bornstein trudnił się handlem żywym towarem a żydóweczka, którą odwoził przeznaczoną była do jednego z domów w Buenos-Aires. Występnego żyda zamknięto w aresztach pod telegrafem.

Aresztowanie złodziei kolejowych. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym dwóch niebezpiecznych złodziei: 18-letniego Karola Borka i 34-letniego Wawrzyńca Krakowskiego, przy których znaleziono klucz kolejowy, za pomocą którego otwierali wozy kolejowe i okradali śpiących w nich pasażerów.

Złodziej odpustowy. Od Jana Kleczki, murarza, odebrała policya zegarek srebrny z łańcuszkiem, który Kleczko skradł na odpuście na Skałce — na szkodę nieznanego właściciela.

Kradzież roweru. Romuald Siadek, 15-letni włóczęga, aresztowany został przez policyę za kradzież roweru na szkodę ucznia gimnazyalnego Jaworskiego.

Ekspozytura policyi w Podgórzu przesiesioną została z dniem dzisiejszym na Mały Rynek L. 4. Biura policyjne będą się mieścić na parterze. Przeniesienie ekspozytury na Mały Rynek będzie miało tę dodatnią stronę, że szumowiny z Małego Rynkn i bocznych uliczek będą musiały albo uspokoić się lub zmienić swe miejsce pobytu. Zato Ludwinów podniesie głowę i będzie się przy moście bardziej dawał we znaki, o ile na Ludwinowie nie zostanie utworzony jaki posterunek policyjny.

Demonstracye handlowców w Podgórzu. Jak już donosiliśmy z dniem 4 b. m. weszła w życie ustawa o zamykaniu sklepów (z wyjątkiem spożywczych) o godzinie 8 — a spożywczych o godzinie 9. Ustawa ta nie znalazła jednak należytego zastosowania, szczególnie u kupców żydowskich, zarówno w Krakowie, jak w Podgórzu. Przeciw naruszeniu ustawy i przetrzymywaniu w sklepach pomocników handlowych — urządzili wczoraj wieczór pomocnicy handlowi podgórscy demonstracyę, w której brało udział wielu ludzi. Policya znaczną liczbę demonstrantów aresztowała — ale zaraz po spisaniu protokółów — wypuściła ich na wolność.

Demonstrujący przeciągali ulicami i przestrzegali pilnie, aby sklepy były według czasu przepisanego ustawą zamykane. W jednym miejscu przyszło nawet do tumultu, skoro pewien kupiec nie chciał tak spiesznie zamknąć sklepu i skutkiem tego wybito mu szybę.

Pogoda. Dnia 9-ego maja termometr doszedł od + 7·1 do + 13·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 10-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·8 mm., termometru + 8·9 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Bankiet na cześć artystów sceny lwowskiej. Dr Korytowski, p. Abrahamowicz i minister Dr Dulęba urządzili wczoraj w restauracyi Sachera w Wiedniu, bankiet na cześć dyrektora i artystów sceny lwowskiej. Na bankiet przybyli nadto: Dr Głąbiński, Dr German, Dr Czaykowski, hr. Zamoyski, Dr Loewenstein, prof. Górski, Moysa, radca dworu Struszkiewicz, szef sekcyi Zalewski i w. i.

W toastach dziękowano p. Hellerowi i artystom za to, iż dopomogli do tryumfu sztuki polskiej w Wiedniu i wyrażono życzenie, aby w roku przyszłym również urządzono takie przedstawienie.

Jazda balonem wolnym ze Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. z placu Powystawowego. Odlot między 10 a 11 przedpołudniem urządza sekcya balonowa galicyjskiego Związku lotniczego „Awiata" z pomocą wojskowości i oddziału Związku techników. Arcyksiążę Ferdynand Salwator użyczył „Awiacie" swego olbrzymiego balonu o pojemności 1400 m³ (wielkość domu trzypiętrowego), wyposażonego we wszystkie przybory wedle najnowszych wymogów aeronautyki. Inżynier Teodorowicz, dyr. gazowni miejskiej, przysposabia techniczną stronę napełnienia gazem. Przygotowania prowadzą inżynierowie Libański i Richtman, którzy odbędą podróż wraz z kierownikiem jazdy porucznikiem Harnischem. Dla spopularyzowania tego sportu, który daje mnóstwo nowych wrażeń, ale i usług dla wiedzy i nauki, zamierzone są i jazdy następne. Jazdy balonem przedstawiają wedle statystyki czterdzieści razy większe niebezpieczeństwo, niż jazdy na samochodach, a dwadzieścia pięć razy większe, niż na kolejach.

Hyena emigracyjna. W pościgu za bandytami, którzy zamordowali ś. p. Rzesowskiego w Chrzanowie, aresztowała żandarmerya w Szczakowej pewnego młodzieńca, który podaje, że się nazywa Jaszkiewicz i że pochodzi z Królestwa Polskiego. Jak się okazało Jaszkiewicz nie ma nic wspólnego ze zbrodnią w Chrzanowie, natomiast jest on hyeną emigracyjną, która operowała w Szczakowej. Jaszkiewicz podając się za agenta emigracyjnego, brał od łatwowiernych wychodźców pieniądze celem kupienia im biletów do miejsca podróży i potem znikał.

Zmarli. Stanisław Kruk, kierownik szkoły, zmarł nagle d. 8 bm. w Uściu solnem w 60 r. życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Simona".
Środa. „Gdy młode wino zakwita". Ceny zniżone.
Czwartek. „Wesele".
Piątek. „Koncert".
Sobota. Nowość! „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę". Dwa akty Anatola France. Przekład Tad. Żeleńskiego. — „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą". Fraszka sceniczna w 2 aktach G. Timmory według noweli Marka Twaina.
Niedziela popołudniu. „Komedya omyłek".
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło".
Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wieczorem. „Balladyna".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Wesoła para".
Środa. „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek. „Wesoła para".
Piątek. „Jadzia do wszystkiego".
Sobota. „Ach, ta wiosna"!

Listy z kraju.

Oświęcim. (Kor. wł.). Obchód majowy. Staraniem tut. polskich Towarzystw odbył się dn. 5 b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Na uroczystość złożyło się uroczyste nabożeństwo i wieczorek w sali zakładu XX. Salezyanów.

Wieczorek rozpoczął się pełnem polotu słowem wstępnem X. Łabędzia, poczem nastąpiła deklamacya p. Karasińskiej, tudzież produkcye orkiestry wychowanków salezyańskich i Kółka śpiewackiego. W drugiej części odegrali amatorzy III akt z Kościuszki „Bartosz Głowacki".

Na zakończenie ukazał się widzom żywy obraz, przedstawiający obronę sztandaru z Matką Boską przez kosynierów, pomysłu artysty-malarza, p. Stankiewicza. Wszystkie części programu wykonane były zadawalniająco.

Z uznaniem podnieść należy, że u ludu wiejskiego, szczególnie tu na kresach budzi się uświadomienie narodowe, czego dowodem była wspaniała iluminacya szkoły i odśpiewanie pieśni narodowych w dniu 3 maja w Babicach pod Oświęcimem, inicyonowana przez samych włościan.

Przy tej sposobności nie można pominąć milczeniem niezwykłej uprzejmości i gościnności XX. Salezyanów, którzy bezinteresownie odstąpili salę wraz z całem urządzeniem, umożliwiając w ten sposób urządzenie wieczorku.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1. Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2. Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Dobra kucharka

znająca się doskonale na kuchni, praniu i prasowaniu, lub dziewczyna rzutna, chcąca się wyuczyć, może znaleźć miejsce na prowincyi. Dla kucharki przeznaczono K. 20, zaś nla dziewczyny K. 12 miesięcznie. Od jednej, jak od drugiej pożądanem jest posłuszeństwo, cichość, czystość i uczciwość. Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 750

Poszukuję korespondentki

umiejącej stenografować i pisać na maszynie, w języku polskim i niemieckim. — Zgłoszenia pisemne Rodakowski, Kraków, Starowiślna 23, I. p. 751 3 1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

POMPY

studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza

Największa słowiańska fabryka

Ant. KUNZ c. k. dost. nadw.

Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.

Prospekty gratis i franco.

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W 500-letnią Rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Wojna z Niemcami

czyli

Wielki pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem z dodatkiem portretów 669 5

40-tu KRÓLÓW POLSKI

wraz z krótkim ich życiorysem. — Napisał St. Tomaszewski.

SPIS RZECZY:

Powstanie Zakonu Krzyżackiego. — Sprowadzenie niemieckiego Zakonu do Polski. — Krzyżacy palą i rabują Polskę. — Przygotowanie do wojny, — Jagiełło królem Polski i ślub jego z Jadwigą. — Chrzest Litwy. — Krzyżacy prą do wojny z Polską. — Wybuch wojny. — Butni Krzyżacy posyłają Jagielle dwa miecze. — Hasło do boju, — Bitwa. — Pogrom. — Chorągwie Krzyżaków u stóp Jagiełły. — Starszyzna niemiecka w niewoli króla polskiego. — Trup W. Mistrza. — Smutny koniec butnych Niemców. — Polska pierwszorzędnem mocarstwem. — Zwycięstwo nie wyzyskane. — Naród polski na drodze ku przyszłości. **Cena 15 hal.** — Przy odbiorze 25 szt. 10%, 100 szt. 25% opustu — dla księgarzy przy większej ilości 50% opustu.

Adres: **St. Tomaszewski** Wydawnictwo Mapy Polski. — Kraków, ul. Bonerowska 14 — Nr. tel. 1148.

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

Absolwent filozofii

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracy „Głosu Narodu".

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos" mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego.

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artysta przeładowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpiclem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako baúki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemności. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Nr ius. 20.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dnia 11 maja i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:

korale, broszka z dyamentami, prasy do kopiowania, kandelabry z chińskiego srebra, dywan, maszyny do szycia, papier do pisania, portyery, szal francuski, skarpetki itp.

Kraków, dnia 9-go maja 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe

Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept pp. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Główna wygrana Fcs. 400.000 — 200.000.

i wielka ilość mniejszych wygranych dają

400 fr. państw. losy tureckie

Najbliższe ciągnienie już 1 czerwca z główną wygraną Fcs. 200.000.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub

1 los turecki w ratach miesięcznych	. . . .	po K. 7·50, 8·—, 10·—.
2 losy tureckie „ „	. . . .	po K 15·—, 16·—, 20·—.
5 losów tureckich „ „	. . . .	po K. 38·—, 40·—, 50·—.

Najtańsze obliczenie według kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne, prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty przekazem poczt. wprost u mnie. Na życzenie mogę ściągnąć pierwszą ratę także przez pobranie poczt.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Uczciwych Stałych odsprzedawców poszukuje

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI

W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),

pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,

przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.

Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.

Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.

Cenniki darmo i opłatnie.

Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**

prawnie ochroniony. 1940 26

THIERRY-BALSAM

ICH DIEN

Allein echter Balsam

A. Thierry in Pregrada

Balsam A. THIERRY'ego

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że pracownię moją znacznie rozszerzam i będę również utrzymywał na składzie gotowe materyały. Dziękując za dotychczasowe poparcie, mam niepłonną nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność i nadal nie odmówi mi swego poparcia, tem więcej, że dając dobrą robotę i nienaganny krój, ceny mam niższe od gotowych ubrań różnych niemieckich firm. Polecając się łaskawym względom, proszę o liczne odwiedziny i kreślę się z poważaniem

Józef Niżnik

Krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, ul. Bracka 15, II. piętro.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0

Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

IHS

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 0 Kraków, Floryańska 47.

Hodowla Kanarków Harceńskich

JAN SZUFA

KRAKOW ulica Stolarska l. 13.

poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta", wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.

Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę,

18700

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie na zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne	5. Autoreferaty
2. Przegląd nauk szczegółowych	6. Sprawozdania
	7. Przegląd czasopism
3. Przegląd krytyczny	8. Wiadomości bieżące i notatki
4. Przegląd systematów współczesnych	9. Bibliografię

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho,**

Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.

Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.

Gleichenberg

Zechciejcie tam odwiedzić chrześcijański

Idealny widok — terasy — restauracya. — Znakomita kuchnia po cenach mieszczańskich. — Obsługa w styryjskich strojach. — Wygoda! Słoneczne, czyste pokoje od 1 K. wzwyż. — Przed sezonem od 15 Maja i po sezonie zniżki, — Żądajcie prospektów. — Zgłoszenia uprasza się w języku niemieckim.

musicie odwiedzić, aby znaleść uzdrowienie z katarów nosa, gardła, krtani, tchawicy oskrzeli, żołądka, pęcherza, nerek, przy chorobach sercowych, astmie itd.

W żadnem innem uzdrowisku Austryi nie ma tak wilgotno ciepłego klimatu.

„Villen Hotel" STYRIA.

Automobil francuski

mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3—4. 666 10 8

POWOZIK

półkryty lekki, wózek i szorki do sprzedania Prądnik czerwony na poczcie. 680 4

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko

1 sztuczka	7 kor.
1 sztuczka	10 kor.
1 sztuczka	12 kor.
1 sztuczka	15 kor.
1 sztuczka	17 kor.
1 sztuczka	18 kor.
1 sztuczka	20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Wzory darmo i opłatnie.

Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

Ozwajmienie

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawscza, dziekana w Hanuszowcach, Szepes megye, Węgry.

Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.

Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.

Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor., 3 kor. za litr.

Tokaj „assu" litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).

Karol Bader.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku

Juliana Józefowicza perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor

czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4 u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3**. flakoniki próbne kor. **1·20.**

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

są zawsze

najlepsze

Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najsdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:

Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.

Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841

KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 28.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI

MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.